NOWY DZIEŃ

POPOŁUDNIOWE PISMO CODZIENNE

ROK II — Warszawa, wtorek 15 grudnia 1942 r. — Nr, 446

DZIS 6 STRON

Już po pierwszym ataku brytyjskim na El Agheila

ROMMEL WYCOFAŁ SIE BEZ ZADNEGO OPORU

PRZYCZYNY ODWROTU

Na decyzję Rommla
wpłynęły następu-
jące przyczyny:
1/zaskoczenie szy
bką ofenzywą
2/przewaga lotni-
cza aliantów
3/panowanie Angli
ków we wschodniej
części M.Śródziem
4/zagrożenie od -
strony Tunisu
5/niemożność otrzy
mania posiłków po
trzebnych w Rosji

ODWROT NIEMIECKO-WŁOSKI

W PIEKLE NAJPOTEZNIEJSZYCH ATAKOW LOTNICZYCH

LONDYN 15.12. Według raportów, jakie nadeszły z dowódz-
two 8-ej armji brytyjskiej wojska niemiecko-włoskie opuś-
ciły swoje potężne fortyfikacje pod El Agheila bez poważ -
niejszej walki. Oddziały brytyjskie przerwały pozycje nie-
przyjacielskie w sobotę w nocy, a zajęły je w niedzielę ra
no Całe przedpole Mersa Brega było gęsto zaminowane, a na
każdym kroku urządzone były jakieś pułapki. Prowadzona od-
szeregu dni akcja rozpoznawcza dostarczyła dowództwu bry -
tyjskiemu dokładnych planów szeroko rozbudowanych pozycji-
nieprzyjaciela, co znacznie ułatwiło przerwanie ich już w-
pierwszym ataku.

Wojska Rommla uciekają pospiesznie na zachód, ścigane -
przez brytyjską broń pancerną i nękane przez l tnictwo. Z ostatnich meldun
ków frontowych nie wynika jeszcze dokładnie, jak daleko nieprzyjaciel się-
posunął. Wczoraj w nocy doniesiono jedynie, że lotnictwo sojusznicze bom -
bardowało nieprzyjaciela na głównej szodie w odległości 42 km od granicy -
Trypolitanji Wojska Rommla znajdują się na otwartej przestrzeni pustynnej
pozbawione niemal całkowicie jakiejkolwiek obrony przeciwlotniczej. Lotnic
two nieprzyjacielskie stawia minimalny opór, wobec czego lotnicy alinccy -
mogą atakować z niskiego
pułapu, siejąc olbrzymie
spustoszenie wśród cofa-
jących się oddziałów.

Rzeczoznawcy wojskowi pod-
kreślają, że przez odwrót z -
El Agheila, Rommel przyznał -
się całkowicie do klęski li -
bijskiej.

W głównej kwaterze sojusz-
ników w Afryce północnej ?ś -
wiadczono wczoraj, że opusz -
czenie przez Rommla pozycji -
pod El Agheila i pościg wojsk
brytyjskich za uchodzącym nie
przyjacielem wpłynie bezpośre
dnio na kampanję w Tunisie. -
Lotnictwo sojusznicze będzie-
mogło korzystać z nowych lot-
nisk położonych bliżej Tunisu
W ten sposób Rommel i Mehring
zagrożeni są obecnie ofenzywą
powietrzną z dwóch stron.

Komunikat z Algieru donosi
o walkach w rejonie Medżas El
Daba. Koło Swxx partyzanci fran
cuscy zniszczyli pociąg npla.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Buna - ostatnia baza japońska na N. Gwinei - zajeta

NOWY JORK 15.12. Wojska australijskie i amerykańskie zaję
ły port Buna, ostatnię bazę japońską na brytyjskiej Nowej -
Gwinei. Obecnie wojska sprzymierzone oczyszczają teren z roz
bitych oddziałów nieprzyjacielskich. W ten sposób Japończycy
zostali wyrzuceni z N.Gwinei w sześć miesięcy po przeprowa -
dzeniu pierwszego desantu. Zapowiadali oni wówczas zdobycie-
wyspy w ciągu miesiąca oraz użycie jej jako bazy do ataku na
Australję. Ciężkie walki trwały do ostatka. Jeszcze przed kil
ku dniami nieprzyjaciel podejmował desperackie wysiłki, aby-
zasilić broniocą się załogę-
Buny. Dwa krążowniki i trzy-
kontrtorpedowce japońskie u-
siłowały dokonać desantu w -
pobliżu tej bazy. Flota ta -
została rozgromiona.

BOMBY NA BAZY NIEMIECKIE

LONDYN 15.12. Lotnictwo so-
jusznicze atakowało wczoraj si
lnie linje zaopatrzenia osi w-
Afryce. Bombardowano Bizertę,-
Tunis i Suzę, gdzie zniszczono
środkowe przęsło ważnego mostu
Amerykańskie latające twierdze
zestrzeliły 3 pościgowce niem.
i rozproszyły kolumnę zmotory-
zowaną.

Gen. Sikorski w N.Jorku

NOWY JORK 15.12. Gen. Si-
korski udał się do Nowego Jo
ku, skąd wyjedzie do głównych
ośrodków polskich m.in. Chicago.

DESPERACKIE PRZECIWNATARCIĄ NIEMIECKIE

4 OGNISKA WALK:
Rżew u W.Łuki
Woroneż
Stalingrad
Kotelnikowo

MOSKWA 15.12.Wydany o północy komunikat sowiecki mówi o zaciętych walkach dookoła pozycyj kluczowych na froncie środkowym i Stalingradzkim.Przeciwnatarcie niemieckie mają coraz bardziej desperacki charakter,ale nic mal wszystkie pozostały bez rezultatu.Tylko na jednym odcinku pod Kotelnikowem udało się Niemcom po trzykrotnym ataku zyskać nieco na terenie.Ten lokalny sukces kosztował ich tysiąc zabitych.Dalszy ataki zostały przełamane i nie doprowadziły do rozwinięcia manewru nieprzyjacielskiego.Na innych odcinkach frontu stalingradzkiego wojska sowieckie robią systematyczne postępy.W rejonie między Donem a Wołgą w ciągu ostatniej doby zlikwidowano 66 niemieckich punktów oporu.W samym Stalingradzie szturmowe oddziały sowieckie wyrzuciły Niemców z szeregu umocnionych pozycyj w rejonie Dzisiejszy nadzwyczajny komunikat donosi o otwarciu działań ofenzywnych przez nieprzyjaciela na nowym odcinku frontu na południe od Woroneża.Walki te mają dla Niemców znaczenie odciążające dla otoczonej między Wołgą i Donem armji.Wszystkie wczorajsze ataki niemieckie zostały odparte z krwawymi stratami.

Koło W.Łuków,gdzie linja frontu przebiega dużym łukiem poza Rżew,jednostki sowieckie walczą po likwidacji odciętych i okrążonych oddziałów niemieckich. Dwa wielkie przeciwnatarcia niemieckie w rejonie na zachód od Rżewa zakończyły się niepowodzeniem. Nieprzyjaciel musiał powrócić na swe pozycje wyjściowe. W jednym punkcie Rosjanie po 4 dniach walk zdobyli kilka niemieckich stanowisk ufortyfikowanych, wzięli jeńców, działa i skład z amunicją. Partyzanci sowieccy wykazują żywą działalność zarówno pod Smoleńskiem jak i pod Mińskiem.

Komunikat sowiecki mówi też o postępach czerwonej armji na Kaukazie. Na północo zachód od Tuapse na wybrzeżu Morza Czarnego oddziały sowieckie po ciężkich walkach posunęły się naprzód.

GEN. ARNOLD: co dzień i co noc spadać będą amerykańskie bomby na Niemcy i Włochy

NOWY JORK 15.12. Szef lotnictwa Stanów Zjedn. gen. Arnold podał w przemówieniu radiowym interesujące szczegóły o wzrastającej sile lotnictwa amerykańskiego. Lotnictwa Stanów Zj. - mówił on - jest już siłą, która zadaje naszym wrogom paraliżujące ciosy. W ciągu czterech lat nasz personel lotniczy wzrósł z 22 tysięcy do 1 miljona ludzi. Lotnictwo amerykańskie dokonało już 11 tysięcy wypadów przeciwko niemieckiej Luftwaffe strącając napewno 293 samoloty, przypuszczalnie 150 samolotów i uszkadzając dalsze 192 samoloty. Własne straty wynoszą 32 samoloty.

Przygotowujemy - mówił generał Arnold - zupełnie nowe typy samolotów. W niedalekiej przyszłości Niemcy i Włosi doświadczą na sobie za lot tych samolotów, które rzucać będą bomby nie raz lub dwa razy w tygodniu, ale codzień i co noc. Wówczas będą sobie mogli zdać sprawę z tego,co to jest naprawdę wojna

Generał Jezuitów

O. LEDOCHOWSKI NIE ZYJE

MIASTO WATYKANSKIE 15.12. - O. Włodzimierz hrabia Ledóchowski, generał zakonu Jezuitów zmarł wczoraj w Mieście Watykańskim. Dziś Kard. Kingsley odprawił w opactwie Westmister skim w Londynie uroczystą Mszę żałobną.

O.Ledóchowski był generałem OO Jezuitów od roku 1915.Był on powinowatym sławnego kard. Ledóchowskiego arcybiskupa poznańskiego.

RADIO DONOSI:

Nastroje antyhitlerowskie w Austrji wzmogły się.Najbardziej opozycyjna jest ludność Styrji,Dolnej Austrji i Wiednia.

Władze okupacyjne w Belgji wyznaczyły pół miljona fr.nagrody za wykrycie terrorystycznej organizacji dokonywującej zamachów na Niemców.

W czasie ostatniego nalotu na Rouen bombowce amerykańskie zestrzeliły 19 myśliwców niemieckich,a nie 14 jak początkowo podawano.Ogółem straty niemieckie w tym dniu wyniosły 25 samolotów.

Minister wojny Stanów Zjednoczonych Stimpson podał do wiadomości,że w obrębie armji amerykańskiej tworzy się samodzielna jednostka grecka.

Garnizony bułgarskie w Jugosławji,które zluzowały dywizje niemieckie i włoskie, zostały wzmocnione trzema nowemi dywizjami.Trzy dywizje włoskie odwołano do płd.Włoch

---

Dziennik szwedzki "Nya Dag Allehanda" pisze,że żaden kraj nie jest tak prześladowany,jak Polska.Mimo to opór w Polsce wzmaga się.

Himmler oświadczył,że członkowie mniejszości niemieckiej w Słowacji przyjmowani będą do oddziałów SS i pełnić będą służbę wewnątrz kraju.

Naczelny dowódca wojsk brytyjskich w Indjach dokonał inspekcji na Cejlonie.

Rząd norweski w Londynie, za przykładem rządu polskiego,uruchomił własną pocztę i wydał norweskie znaczki pocztowe dla listów przesyłanych statkami norweskimi.

Tureckie zgromadzenie narodowe zatwierdziło dodatkowy budżet 60 milj.funtów tureckich dla celów obrony narodowej.Jak widać rząd turecki liczy się z możliwością zaangażowania Turcji w wojnę i dotego się przygotowuje.

RUNĄŁ MUR OBRONNY TRYPOLISU

2 grudnia a więc mniej więcej przed dwoma tygodniami - stanęła 8-ma armja gen. Montgommery przed silnie umocnionymi pozycjami Romla pod El - Agheila. Anglicy stanęli w - tym punkcie po raz trzeci od początku wojny afrykańskiej.- Pierwszy raz było to w roku - 1941 w czasie ofenzywy Wavela przeciw Grazianiemu, drugi - raz na przełomie lat 1941/42 w czasie ofenzywy gen.Auchinlecka. W obu wypadkach nietylko nie udało się Anglikom przełamać pozycji nieprzyjacielskich, lecz musieli się cofnąć daleko na wschód.

Zdobycie El Agheila stanowi sukces bardzo wielki. Zdobyto pozycje niezwykle dogodne do obrony. Szerokość frontu pod El Agheila wynosiła zaledwie 50 km. gdyż od południa bagna stanowiły naturalną osłonę pozycji niemieckich.- Obronność tych pozycji była - zwiększona górzystością terenu. Nie należy też zapominać że Romel miał wiele czasu by pozycje pod El Agheila wzmocnić i rozbudować. W tych warunkach generał Montgomerry - miał zadanie bardzo ciężkie.

Po 2 grudnia,a więc po dniu dotarcia do El Agheila działalność 8-ej armji nie wykraczała poza ramy akcji patrolowej i artyleryjskiej. Decydujące natarcie trwało zatym bardzo krótko.

Dużą rolę odegrało tu niewątpliwie zaskoczenie. Dowództwo niemieckie spodziewało się się mianowicie, że alinci uderzą najpierw na Tunis. W związku z tym tam właśnie skoncentrowane zostały główne pancerne i lotnicze siły nieprzyjaciela. Musiało to osłabić niemieckie siły obronne pod El - Agheila . Skorzystał z tego - gen Montgomerry i niespodziewanym uderzeniem przełamał tu front niemiecki, otwierając - sobie drogę w głąb Trypolitanji.

Przełamanie frontu pod El Agheila stanowi dla wojs osi cios dotkliwy. El Agheila stanowi bowiem ostatni punkt obronny Trypolitanji. Na zachód od tego punktu warunki - terenowe nie są już dogodne - dla walk obronnych. Nie dają one żadnej osłony od południa przez co zwiększona zostanie rozciągłość frontu. To zaś stanowić będzie dla obrońców duże utrudnienie. Sytuacja Romla stała się krytyczna. Będzie on musiał niewątpliwie ściągnąć posiłki z Tunisu,co z kolei osłabi tamtejszą pozycję, o co właśnie chodzi sprzymierzonym.

Zdobycie El Agheila jest - więc sukcesem bardzo poważnym Perspektywa likwidacji sił niemiecko włoskich w Afryce północnej zaznaczyła się wyraźniej. Inwazja na kontynent Europejski, która dotychczas wydawała się fantazją nabiera - kształtów realnych.

/dok.obok/

ROSENBERG : OSOBISTY WRÓG PANA BOGA

Zyskuje za srebrniki uczniów w Belgii i Francji.

W swej niedawnej mowie monachijskiej bronił min.Rosenberg narodowego socjalizmu przeciw zarzutom religijnej nietolerancji.Dziwnie brzmiały te słowa w ustach osławionego wroga Chrystjanizmu, autora dyszącej nienawiścią do katolicyzmu książki "Mit XX stulecia".Spróbujmy jednak porównać te słowa z rzeczywistością.

Pod rządami " religijnej tolerancji" hitlerowskiej,tysiące duchownych wszelkich wyznań przebywa w więzieniach i obozach koncentracyjnych.Świątynie są zamieniane na koszary,składy amunicji, stajnie. Oficjalne organy partji,jak:"Der Stürmer"lub "Das Schwarze Korps" zamieszczają nieustanne ataki na dogmaty religji chrześciańskiej,na instytucje kościelne, na Papieża.

W krajach okupowanych propaganda hitlerowska działała dotychczas ostrożnie.Ale oto i tam zaczyna opadać maska i język staje się cyniczny. Np."Pays Reel",organ germanofilskiej belgijskiej partji reksistów - niezwykle ostro atakuje kler katolicki za "sprzyjanie Anglji" i "obronę żydów przed prześladowaniami". Pismo to widzi źródło rzekomego "zła"w błędnej inspiracji Watykanu - i to nie od dzisiaj,ale od lat kilkudziesięciu.! Germanofilom belgijskim wtórują ich koledzy francuscy . Robert Brasillach na łamach "Je suis Partout"wymienia 4 głównych wrogów"nowego ładu"w Europie /t.j.oczywiście ładu germańskiego/:międzynarodówkę anglo-saską- kapitalistyczną,żydowską, katolicką i protestancką. Nie waha się on denuncjować klasztorów francuskich jako "schronisk emisarjuszów de Gaulle'a" i biskupów "emisarjuszów Anglji i Ameryki". Kampanja zaczyna przybierać charakter coraz wyrazniejszy.

Są u nas ludzie,którzy niecierpliwią się zbyt ostrożną,ich zdaniem taktyką Kościoła wobec zjawisk tej wojny. Nie możemy tutaj omawiać całokształtu tej sprawy,ani wydawać sądu ostatecznego. Trzeba jednak pamiętać,że Kościół w ciągu całej swej historii przeciwstawiał się nowym obłędom społecznym - mądrą i spokojną akcję wychowawczą.Hipolit Taine w "Origines de la France contemporaine" opisuje wielką akcję pacyfikacyjn, Kościoła francuskiego w średniowieczu.Tak samo było w Polsce.I trzeba przyznać,że owa cicha i mrówcza praca zdziałała przeciw - siłom gwałtu i nienawiści nie skończenie więcej niż manifesty ty,protesty,demonstracje.Obecna postawa duchowieństwa katolickiego we Francji i Belgji jest faktem niezwykle doniosłym.Wściekłość germanofilów świadczy o tym najlepiej.

SAGA ORŁÓW POLSKICH

Z okazji pobytu gen.Sikorskiego w U.S.A.wiele dzienników i tygodników amerykańskich ogłasza obszerne reportaże i artykuły o Polsce.Tygodnik "Jutro"zamieszcza 4-ro stronnicowy życiorys premiera,stwierdzając że dzięki żelaznej woli gen.Sikorskiego trzykrotnie w ciągu tej wojny odbudowan wano armię Polską:raz po klęsce wrzesniowej,drugi raz po załamaniu się Francji i wreszcie poraz trzeci po układzie polsko-sowieckim ocalono armię polską w Rosji.

Artykuł podkreśla udział gen. Sikorskiego w pracach przygotowawczych do powojennej organizacji Europy.

Inne bogato ilustrowane czasopismo lotnicze o wielkim nakładzie, opisuje dzieje lotnictwa polskiego nazywając je "niewiarygodną sagą polskich orłów - mścicieli".

P A M I Ę T A J
O GWIAZDCE DLA WIĘŹNIÓW I JEŃCÓW

Antoni Wójcicki

"Wierzyc się nie chce w te wszystkie okropności"

C O M Y S L A I W I E D Z A P O L A C Y "L O N D Y N S C Y o życiu w kraju

Co myślą i wiedzą Polacy na emigracji o życiu w kraju. Ciekawe uwagi na ten temat publikuje wychodzący w Londynie tygodnik "Polska Walcząca". Artykuł ten zamieszczamy w skrócie.

"Los wepchnął dwa odłamy Polaków do dwóch różnych pociągów, i zdawałoby się wozi ich w przeciwne, rozbieżne strony, chociaż wszyscy zadziwiająco jednolicie, znów jak nigdy w dziejach, pragną dotrzeć do stacji końcowej, której nazwa : Niepodległość Ojczyzny.

W tym marszu do Polski potrzebny jest obok podstawowego wysiłku zbrojnego nieustanny wysiłek myślowy, któryby spajał całość narodową nieprzerwanie w blok jednolity, któryby różnym grupom krajowej, rosyjskiej, brytyjskiej, wojskom na wschodzie i t.d. udostępniał wzajemnie porywy, tęsknoty i pragnienia, ożywiał całość jednym nastrojem. A tym czasem prawa życia na obczyźnie działają z okrutną stanowczością i powoli odrywają odłamy wychodźcze od głównego pnia przeżyć, od myśli i nastrojów tej ogromnej, podstawowej masy narodowej pozostałej w kraju.

Rozsypani w obcych srodowiskach wsiąkają powolnie w inne życie, chłoną obce słowa, zwyczaje i odczuwania. Część z a d o m o w i - ł a s i ę i powoli rozpakowuje manatki, zapominając, że życie nasze na obczyźnie powinno być postojem na dworcu kolejowym w oczekiwaniu na odjazd. Innych żżera tęsknota. Wyrwani z gleby duchowej jaką stanowi język ojczysty, życie codzienne, tak inne przecież, tak odmienne - chorują ciężko i budują w sobie zawzięcie obraz przeszłości utrwalony, jak klisza, wyidealizowany, umiejscowiony w ich wiosce, mieście, z kręgiem tych samych spraw, ludzi czy zdarzeń; omal potykają się o sprzęty, rozstawione tak jak były w dniu odjazdu.

Politowania godni właściciele "niepotrzebnych kluczy". Zycie w kraju nie zatrzymało się w dniu ich odjazdu, nie tylko pomknęło naprzód ale przeszło przez tak ogromne zmiany, podlegało zniekształceniom tak straszliwym, że naprawdę nieprzerwanego wysiłku woli i umysłu oraz serca trzeba, i to stałego, codziennego, by te zmiany zrozumieć, by nie wrócić do kraju Polakiem obcym tamtejszej polskości.

Utrzymywanie łączności z Krajem przez każdego z nas nie może zawisać jedynie na cienkiej nitce korespondencji osobistej. Jak wątła jest ta nić, jak często rwie się, jak nikło nic nie znaczące wieści sączą się przez kilka szczelnie zamkniętych granic.

Na półkach księgarskich /w Anglji/ pojawiła się mała książeczka, zawierająca utwory podziemnej Warszawy, utwory żyjące w kraju, przekazywane tam z rąk do rąk pod grozą smierci. /mowa o przedruku "Antologji poezji współczesnej" wydanej w Warszawie, przedrukowanej przez Książnicę Polską w Anglji/. Większość utworów poświęcona jest bohaterskiej walce Warszawy walce, która nie skończyła się wcale we wrześniu 1939 r., Jak pisze bezimienny poeta: "...na każdej ulicy, w każdym domu bój o Polskę trwa".

Warszawa przedwojenna, wesoła zalotnica, znana nam z uśmiechniętej piosenki mówi z tych kart - zgoła innym językiem, krwi i wzniosłego bohaterstwa. Nazwy ulic: Opaczewska, Nowy Swiat, Warecka, Plac Trzech Krzyży /dlaczego tylko trzech nie więcej - płacze strofa/, Zawiszy Czarnego, Aleje, skwery, zaułki - rysują w naszej wyobraźni jakiś nowy plan miasta, plan wykreślany krwią, gdzie - poezja, wielbiąc bohaterstwo szarego człowieka Warszawy, opatruje ulice i skwery jakby w nowe nieśmiertelne tablice nazw strofami epopei.

Przejmujące wrażenie wywiera cykl: Egzekucje. Pisali te strofy swiadkowie zbrodni, nieraz skazańcy, cudem wyrwani smierci. Pisali nie dla sławy, rymotwórczej - inną miarą cenić trzeba ich słowa, ale by, wedle ich własnych słów, dać swiadectwo prawdzie, by wróg wiedział, "że nawet z mogiły - powróci swiadek zbrodni, wyjącej o pomstę do nieba".

Cicha, niezauważona jakby, leży ta jedyna może w swej osobliwości na swiecie książka. Obojętnie przesuwają się po niej oczy emigracji, a przecież rzadko kiedy wezwanie przedmówcy było bardziej szczere i prawdziwe, że książka ta "powinna się znaleźć w chlebaku każdego żołnierza i słusznieby było, aby towarzyszyła ludziom pracy, ludziom myśli, i ludziom uczucia, wszystkim, liczącym się wobec Boga i sumienia do wspólnoty żywych i umarłych, trwających, cierpiących i walczących, do której nieustannie zwraca się ta poezja.".

Okrutne mieści ona w swej prawdzie strofy, jak bezlitosna jest też prawda o rzeczywistości polskiej w kraju. Odczytywanie ich raz, drugi, trzeci ... i ponownie, kiedy wola słabnie i pamięć o kraju zarasta kwiatami czy chwastami nowych przeżyć, jest może - samoudręką, ale udręką konieczną i twórczą.

Jakże często słychać słowa, że ten lub tamten "nie chce już czytać tych wszystkich okropności z kraju". Jeden nie chce uwierzyć, że tam głód szczerzy zęby, bo mu w liście ktoś najbliższy podał, że chleba na codzień starcza. Może nie chciano zasmucać wygnańca prawdziwym obrazem nędzy. Jak często miłość ukryje własną niedolę, myśląc tylko o spokoju i szczęściu bliskiej osoby. Inny ucieka od myśli o kraju, bo czuje swą bezsilność, bo mu łza natychmiast oczy mgłą zasnuwa. Jeszcze inny, ten najgorszy i napodlejszy wygodniś, bo mu ta zmora krajowej rzeczywistości zakłóca bezmyślny dosyt, rozplanowany spokój, nowe ułożenie życia. U wszystkich tchórzostwo w mniejszym lub większym stopniu odsuwa myśli o kraju i odgłosy z tamtych stron, tchórzostwo wywodzące się ze słabości natury ludzkiej, nie ustępliwie dążącej do spokoju i szczęścia za wszelką cenę.

Potrzeba nam stałych przezwyciężań, rozdrapywania bólów, patrzenia w twarz nieszczęściu kraju - tak długo i uparcie, aż łzy wyschną. Patrzeć w serce kraju i czekać na jego wezwanie.

Sylwetki wojenne

W R.G.O. OBIADEK, A DESER W KAWIARNI

Obowiązków nie miał żadnych, ani dzieci, ani żony. Komorne za sublokatorski pokój pokrywała zapomoga z R.G.O., obiadki bezpłatne dostawał w kuchni tejże instytucji. A że podłe, bo podłe, więc po obiadku prędko do kawiarni. Zarabiało się przecież także coś nie coś. A więc kawę i parę ciastek, czasem wódeczka i jakiś pasztecik czy sałatka.

Czyto było dostatnie życie? O, z pewnością nie. Ale bezpłatnych obiadów w kuchaniach R.G.O. jest bardzo znikoma ilość. Tych płatnych także zresztą bardzo niewiele. Skoro zatem miało się na ciastka czy wódkę, to już przynajmniej trzeba było płacić /1,20 zł./ za obiady.

Za takie swiństwo będę płacił? Ciastka jem z konieczności byzaspokoić głód.

A paniusia obarczona liczną rodziną nie korzysta z obiadów w kuchni R.G.O. Dostawała niewielką zapomogę, a że czasem parę złotych udało się zarobić, a czasem coś się z własnych rzeczy sprzedało, więc gotowało się zupy w domu, bo były i znacznie smaczniejsze i cała rodzina nie musiała wychodzić na mróz z domu.

Ale rzeczy do sprzedawania było coraz mniej i coraz trudniej było je spieniężać. A tu i zapomoga z R.G.O. się urwała.

Gdy ktoś z przyjaciół zwrócił się do kompetentnych ludzi z ingerencją, otrzymał dopowiedz:

- Ona nie potrzebuje, Jej się swietnie powodzi.
- Ależ tam bida aż piszczy.
- To tylko takie udawanie. Obiadów tutaj nie chciała jadać. Kłuły ją w ząbki...

A pan dokarmiający się ciastkami otrzymuje zapomogę w dalszym ciągu i w dalszymciągu korzysta z bezpłatnyhh obiadów. No, nie zawsze, z nich korzysta. Czasem ktoś go zaprosi do siebie, czasem ktoś zaciągnie do knajpy. Wówczas następnego dnia, tłumaczy w kuchni ze skromną miną:

Och, taki byłem wczoraj chory, zwlec się z łóżka nie mogłem. Dziś ledwo żyję, ale cóż samym powietrzem człowiek nie żyje.

A tysiące nędzarzy napróżno marzy o talerzu gorącej zupy. Choćby nawet przyszło za nią tych parę groszy zapłacić, było ją tylko było można dostać...

KSIAZKI I ZABAWKI NA KARTKI

Brak książek na niemieckim rynku księgarskim spowodował wydanie rozporządzenia, że w poznańskim Niemcy otrzymają książki na kartki w cenie 1. RM. za książkę. Również i zabawki sprzedawane są wyłącznie w ilościach b. ograniczonych na kartki żywn. dziecięce.

Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

W Zduńskiej Woli grasowała komisja 3 lekarzy i jednego SS-mana. Badała ona pod względem antropologicznym ludność polską "pochodzenia niemieckiego" oraz niepełnoletnich Volksdeutschów. W wyniku tych badań zapisywano badanych jako nr. 1,2,3, dodając do nr. 1 - "Deutschland". O celu i dalszym biegu tych komedyjek pseudonaukowych - nic, nic wiadomo.

--W podłódzkiej miejscowości wybuchła ciężka choroba dzieci na z dużą smiertelnością. Poniewaź zapadły na nią wyłącznie dzieci, którym w maju szczepiono ospę - panuje przekonanie, że szczepionki ospy były zakażone bakterjami tej, dotąd nie zdefiniowanej choroby.

Brześć n/Bugiem

Na Polesiu rozpoczęli Niemcy masowe mordowanie obywateli sowieckich, którzy pozostali na ziemiach wschodnich. M. in. zastrzelono stokilkadziesiąt dzieci.

PRZYSZŁA KOLEJ NA ZYDÓW POLESKICH

Po innych okolicach Polski przyszła kolej na żydów poleskich, których w wielu miejscowościach już zlikwidowano. Egzekucji dokonują milicjanci ukraińscy pod kierunkiem Niemców. Wyłapanych w poszczególnych miejscowościach żydów zwozi się do cytadeli w Brzesciu, do Bronnej Góry i Drohiczyna i tam morduje.

Technika mordu jest wszędzie jednakowa: zgromadzonym żydom każą się oprawcy rozebrać i położyć jeden obok drugiego w przygotowanych uprzednio rowach, a następnie leżących wystrzeliwują z broni automatycznej. Po załatwieniu się z jedną warstwą kładzie się następna partja skazańców na trupach, głowami w kierunku nóg tamtych, i t.d., aż się rów wypełni.

W kilku miejscowościach żydzi stawili opór, w wyniku czego kilkunastu Niemców i Ukraińców zostało zabitych a kilkudziesięciu rannych.

RENEGACI NA BIAŁORUSI

Dotychczasowa polityka i propaganda niemiecka na Białorusi nie dała żadnych pozytywnych rezultatów. Ostatnio władze niemieckie popierają plan stworzenia autokefalicznej cerkwi białoruskiej, do czego wstępnym krokiem miał być sobór biskupów w Mińsku w końcu sierpnia.

Proniemiecką politykę wsród Białorusinów "robią" czystej krwi Białorusini: ks. Godlewski, renegat, zasuspendowany przez władze kościelne, kandydat na administratora kościoła katolickiego na Białorusi, oraz Iwanowski, poprzednio profesor politechniki warszawskiej, obecnie burmistrz Mińska, którego rodzony brat Iwanau skas jest "Litwinom" i profesorem uniwersytetu w Kownie. Patronuje poczynaniom tych kanalii komisarz Białorusi Kube.

Bijemy na alarm !

TYFUS I GRUŹLICA DZIESIĄTKUJĄ LUDNOŚĆ

Z wielu stron donoszą o znacznym wzmożeniu epidemji duru brzusznego /mimo obowiązku szczepienia/ i czerwonki. Krwawa dysynterja panowała szczególnie silnie jesienią w okolicach Rabki i Jordanowa, a także w rejonie podwarszawskim. Katastrofalne rozmiary przybrała na ziemiach przyłączonych do Rzeszy.

Najstraszniej szerzy się gruźlica. Całe rodziny w dzielnicach robotniczych giną na tę chorobę zbrodniarzy, a nie lepiej jest wsród inteligencji pracującej. Ubezpieczalnie Społeczne otrzymały od Niemców polecenie, by wykreślać z listy chorych osoby skazane na smierć z gruźlicy. Wskutek tego gruźlicy z t.zw. suchotami gga lepującymi wracają do domów i zarażają masowo otoczenie, a zwłaszcza podatną na infekcję młodzież.

Skoro Niemcy skazują nas zgóry na pastwę epidemji, ciężar obrony musi przyjąć na siebie samo społeczeństwo. Od jego uświadomionych warstw oczekujemy zdecydowanej akcji i nie wątpimy, że doczeka się ona skutecznego poparcia władz podziemnej Polski.

POMOC DLA UBOGICH W NATURZE - ZAKAZANA

Księżom nie wolno pracować w R.G.O.!

Działalność Rady Głównej Opiekuńczej i tak już ograniczona i utrudniona na każdym kroku, doznała dalszych ograniczeń. W myśl mianowicie zarządzenia władz okupacyjnych wstrzymana zostaje już w najbliższym czasie pomoc w naturze dla podopiecznych. Mają też być zamknięte kuchnie publiczne dla ubogiej inteligencji, a ilość kuchni ogólnych ma być zmniejszona o 10 %.

Przyczyny tego kroku nie są znane. Należy go tylko częściowo przypisać trudnościom aprowizacyjnym, niewątpliwie bowiem krok ten w dużej mierze jest objawem terroru. W ten sposób działalność R.G.O. dozna bardzo wydatnego ograniczenia, co z pewnością jest celem okupanta.

Niezmiernie charakterystyczne jest również zarządzenie wydane przez władze okupacyjne, na mocy którego księżom zakazano wszelkiego udziału w pracach R.G.O. jak i jej terenowych ekspozytur, Polskich Komitetów Opiekuńczych. Widocznie okupanci obawiają się "złego" wpływu księży w tej polskiej instytucji opiekuńczej.

GIEŁDA

Pod wpływem wypadków w Afryce kursy gwałtownie skoczyły. Płacono wczoraj: Dolar zł.-270, Rubel zł.-134, Dolar pap.- 68 - 70, Złoto łom - 73, złoto wyrób -85-90, Marka Niem.- 2,83.

BANDYCI NA IMIENINACH

Nigdy jeszcze w Warszawie nie było tylu napadów z bronią w ręku co obecnie. Przed paru dniami znowu czterech napastników z bronią w ręku wtargnęło około godz. 18.30 do mieszkania inż. Patzera /Jerozolimska 9/ współwłaściciela zakładów elektrotechnicznych. Bandyci zastali w mieszkaniu 15 osób - w domu bowiem obchodzono imieniny. Sterroryzowani wyciągniętymi rewolwerami biesiadnicy musieli przejść do łazienki, gdzie zostali zamknięci na czas złodziejskiej gospodarki. Ponieważ jedna z osób zaczęła krzyczeć, bandyci dali strzał, który ranił gospodarza lokalu, poczym zrabowali 175.000 zł. w gotówce, wiele biżuterji i zbiegli przez nikogo nie niepokojeni.

POKWITOWANIA: Hubala-50, Łan-10, Zbieg-15, Pik-20, Szarotka-10, Lolek-20, Lis dowborczyk-20, Lot-10, Hyl-10, Jan Podbipięta-5.



Trzech ich słucha z trókłopotem:
"Czy też Franco pójdzie z nami?



Ale Franco "woli" cnotę
Mocno trzymać za zębami...
(RAZ)